

Nr 04/2007



Czerwiec 2007

Temat Miesiąca

Biuletyn informacyjny pod redakcją Rady Specjalistów 'EFWF'



NU SKU - JEZYK KOBIET
DLA KOBIET



Sekrety Nu shu



TEMAT MIESIĄCA

Numer 4/2007

Redaktor Naczelny
Joanna Szostek

Redaktorzy
Izabela Czak-Żukowska
Ewa Gełzakowska
Janina Hrynek
Grażyna Królewicz
Anna Zielińska

Kontakt z redakcją e-mail:
redakcja@bristles.com.pl

tel: 604 966 586

Od tysiącleci Państwo Środka fascynuje i przyciąga niezliczone rzesze badaczy i podróżników. Dziś Chiny to najdynamiczniej rozwijająca się gospodarka świata i przyszły gospodarz olimpiady. Czy Chiny skrywają jeszcze jakieś tajemnice? Wybierzmy się jak przed laty Marco Polo w fascynującą podróż i odkryjmy na nowo tajemniczy i sekretny język Nu shu - język kobiet dla kobiet. Przez wieki ten "kod Nu shu" skrywał sekrety sióstr, matek i córek, żon. Niedostępny dla mężczyzn, przetrwał burzliwe zakręty historii i dziś cieszy się coraz większą popularnością w swojej ojczyźnie. Wszystko o Nu shu w czerwcowym numerze "Tematu Miesiąca" Zapraszam do lektury.

Redaktor Naczelny – Joanna Szostek



Nu shu - sekretny język kobiet dla kobiet

Joanna Szostek*



Pismo chińskie przetrwało tysiąclecia. W starożytnym cesarstwie ten „graficzny język” niezależny od sposobu wymowy, był jedyną metodą porozumiewania się ludów, które mówiły różnymi dialektami. Pismo chińskie składa się z około 50 000 znaków, wypracowanych w toku długiej ewolucji. Znajomość tzw. tradycyjnego pisma chińskiego nadal pozwala odczytać starożytne teksty. Żeby poznać współczesny chiński należy nauczyć się sześciu tysięcy znaków - tyle wystarczy dla biegłego czytania codziennej prasy i współczesnych książek. Tego kto zna ich mniej niż 2000 uznaje się za analfabetę.

Ale tylko mężczyźni, w dawnych Chinach, mogli uczyć się czytać i pisać, a więc i używać języka pisanego. Przez tysiące lat chińskie kobiety pozbawiono, ba, nawet zabroniono oficjalnej edukacji. Celem wzajemnej komunikacji wymyśliły sekretny ich własny język **Nu shu**, który przekazywały córkom, wnuczkom lub innym kobietom w rodzinie.

Nu shu – to piękne „kobiece pismo” składające się z 1800 do 2500



znaków, przy czym tylko 700 jest dobrze znanych, tych najczęściej używanych.

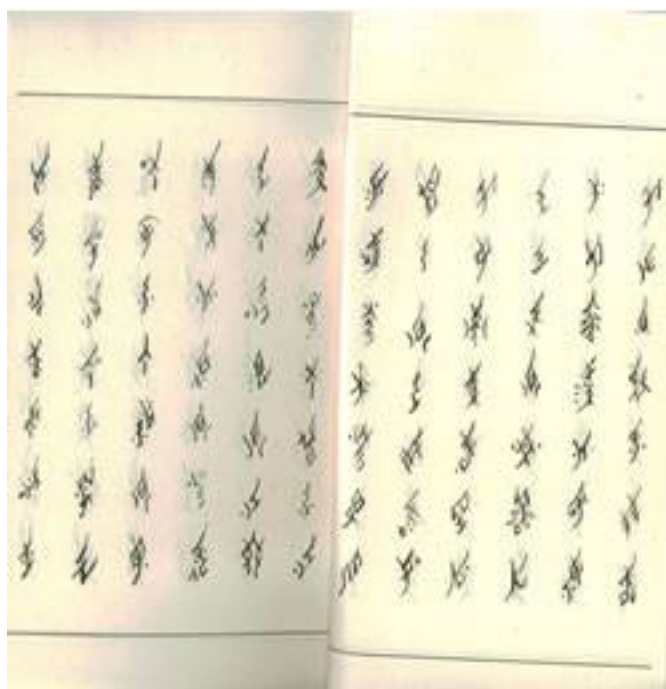
Posługiwały się nim wyłącznie kobiety, przede wszystkim w powiecie Jiang Yong w południowo-zachodniej prowincji Hunan, Chiny. Odnaleziono również przedmioty pokryte tym pismem w kilku wsiach autonomicznego regionu Guangxi Zhuang.

Był to otwarty sylabariusz (pojedyncze znaki reprezentują całe sylaby, a nie pojedyncze głoski) oparty na miejscowym dialekcie Tuhua. W rezultacie jeden znak może odpowiadać każdemu wymówionemu słowu, zawierającemu ten sam dźwięk. Znaczenie wynika zwykle z kontekstu i trzeba bardzo uważać, aby nie zostało błędnie odczytane.

Nu shu nie wygląda jak tradycyjne pismo chińskie, które jest ciężkie i geometryczne.

Znaki **Nu shu** to w dużej części wydłużone, łagodne i pochylone formy tradycyjnego pisma chińskiego, przez wielu porównywane do nówek komarów lub śladów zostawianych na piasku przez ptasie łapki.

Nu shu pisane jest od góry do dołu w postaci liter w kolumnach, które czytane są od prawej do lewej.



Ten sekretny kod używany był jako tajna i intymna forma ekspresji skrywanych na co dzień uczuć frustracji, melancholii i samotności żon zmuszonych do aranżowanych przez rodzinę małżeństw i spędzających całość życia jako pół-więzień pokoju kobiecego na piętrze tradycyjnego domu



rodzinnego ludu Yao. Pochodzenie **Nu shu** jest nieznane.

Romantyczne ślady wiodą do młodej dziewczyny o imieniu Yuxiu z prowincji Hunan, konkubiny cesarza z Song dynastii (lata 960-1279). Młoda dziewczyna czująca się bardzo samotnie i niepewnie w pałacu cesarskim, w pełnym intryg otoczeniu, wynalazła sekretny kod dla prowadzenia korespondencji ze swoją matką i siostrami.

Bardziej prozaiczne wyjaśnienie wskazuje, że **Nu shu** jest pozostałością archaicznego języka z przed 4000 tysięcy lat. Za czasów panowania cesarza Qin Shihuanga (lata 221-210 p.n.e.) wprowadzono pierwszą standaryzację języka chińskiego; jeden z ministrów tworzy listę znaków, których skrybowie muszą odtąd używać. Osoby (czytaj: mężczyźni) używające alternatywnych języków były skazywane na śmierć. Ale kobiety, traktowane jako przedmiotowa własność rodziny i w związku z tym za nie godne objęciem jurysdykcją prawną, mogły przechować archaiczny język, modyfikując go poprzez lata używania.

Historia ludu Yao, z chińskiej prowincji Hunan, zawiera wiele przykładów użycia **Nu shu** do pisania, mówienia i śpiewania.

Kobiety komunikowały się poprzez wyszywanie na ubraniach czy chusteczkach lub pisanie na papierowych wachlarzach albo włączając poszczególne znaki do wzorów tkackich.

Nu shu posługiwano się do pisania listów, pieśni, autobiografii, wykładów o kobiecych obowiązkach, modlitwach do bogini jak i popularnych historyjek. Zapisane teksty śpiewano i deklamowano przed innymi kobietami i dziewczętami jak i czytano w samotności.

Dwie podstawowe zasady rządziły **Nu shu**: mężczyźni nie mogli się dowiedzieć o istnieniu pisma ani go dotykać w żadnej jego postaci.



Pismo **Nu shu** było ściśle związane z trudnym życiem kobiet chińskich; pozwalało wyrazić ich głęboko skrywane emocje; kobiety pisały o swoich smutkach, których było wiele i o swoich radościach, których było kilka.

Różnica pomiędzy światem „nei” – wewnętrznym światem domu - oraz



„wai” - zewnętrznym światem mężczyzn – leżało u podstaw społeczeństwa konfucjańskiego. Niezależnie od tego, czy ktoś był bogaty, czy biedny, był cesarzem, czy niewolnikiem, sfera domowa przeznaczona była dla kobiet, natomiast zewnętrzna dla mężczyzn. Kobiety nie powinny były przekraczać progu swego świata ani w myślach, ani w rzeczywistości.

Życiem kobiet rządziły dwa sformułowane przez Konfucjusza ideały. Pierwszy polegał na zasadzie trzech posłuszeństw: „jako córka słuchaj ojca; jako żona słuchaj męża; jako wdowa – syna”. Drugi mówił o czterech cnotach, określających zachowanie, mowę, postawę i zajęcia kobiety: „bądź cnotliwa i uległa, spokojna i prawa w swym zachowaniu; opanowana i ustępliwa w mowie; umiarkowana i wyrafinowana w sposobie poruszania się; dążąca do perfekcji w pracach domowych i hafcie”. Dziewczęta trzymające się tych zasad oceniane były jako cnotliwe i dobre kobiety, godne naśladowania.

Największą miłością i radością w życiu każdej kobiety chińskiej był najstarszy syn; żeby go urodzić trzeba było wyjść za mąż. Aby osiągnąć ten cel należało posiadać idealne stopy o następujących siedmiu cechach: małe, wąskie, proste, spiczaste, wysoko wypiętrzone, pachnące i delikatne w dotyku. Najważniejsza była długość - ideał to siedem centymetrów (taką długość ma zwykle kciuk). Doskonała stopa powinna wyglądać jak kwiat lotosu, o pełnej zaokrąglonej pięcie, mocno zwężająca się ku przodowi. Cały ciężar ciała musi więc opierać się na dużym palcu, co oznacza, że kości małych palców i podbicia należy połamać, ściągając je mocno w kierunku pięty. We wgłębieniu między przednią częścią stopy a piętą musi być tyle miejsca by zmieścić dużą monetę. W wieku siedmiu lat przystępowano do krępowania (bandażowania) stóp w taki sposób, aby małe palce i pięta się spotkały, tworząc wgłębienie, a dopiero w wieku jedenastu lat stopy dziewcząt goiły się całkowicie; cztery lata wielkiego cierpienia i okaleczenie na całe życie.



Zdjęcie rentgenowskie krępowanych stóp

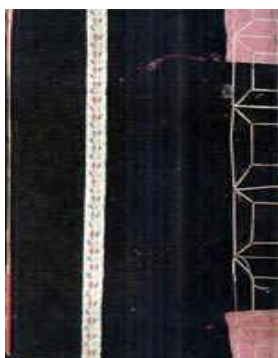
Z pismem **Nu shu** nierozdzielnie kojarzone są dwa typy związków zawieranych pomiędzy kobietami ludu Yao; właściwie pismo to było rdzeniem tych wzajemnych relacji.

Jeden związek o nazwie „Zaprzysiężone siostry” zawierany był przez dziewczęta z danej wioski w wieku siedmiu lat tuż przed rytuałem krępowania



stóp. Aranżowany był przez matki tych dziewcząt i pozwalał im przetrwać te najcięższe, początkowe miesiące bandażowania, kiedy kości pękały i były układane w tak pożądanym kształcie kwiatu lotosu, jak i przygotować się do roli dobrej żony. Dziewczęta razem uczyły się zajęć praktycznych: szycia, gotowania, sprzątnięcia, tkania, przedzenia oraz pisma **Nu shu**, którym zapisywały karty ksiąg ślubnych trzeciego dnia. Z reguły kilka Zaprzysiężonych sióstr tworzyło jeden związek. Aby go bardziej scementować, każdy z ojców dawał dwadzieścia pięć jin ryżu. Zwyczaj nakazywał sprzedawać porcję ryżu dziewczyny wychodzącej za męża, aby za uzyskane pieniądze każda z sióstr mogła kupić podarek ślubny. Tak więc członkinie rozstawały się na dobre z chwilą wstąpienia w związek małżeński; najczęściej miały wtedy po siedemnaście lat.

Innego typu relacją był natomiast związek o nazwie „laotong” łączył tylko dwie dziewczyny z różnych wiosek i obejmował całe ich życie. Kończył się w momencie śmierci jednej z nich. Dziewczęta musiały spełniać osiem znaków zgodności, żeby zawrzeć taki związek; ta sama data i godzina urodzin, tyle samo braci i sióstr, ta sama kolejność urodzin, identyczny wzrost, wielka uroda, ten sam dzień krępowania stóp, analogiczna społeczna i ekonomiczna pozycja obu rodzin. Związek ten łączyła pisemna formalna umowa, coś na kształt kontraktu podpisywana osobiście przez obie dziewczęta w świątyni bogini płodności Gupo w miejscowości Sexia. Posiadanie siostry laotong było czymś niezwykłym, wyjątkowym. Taki związek, w odróżnieniu od małżeństwa, zawierany był wyłącznie z wyboru i dobrej woli. Był związkiem duchowym i zapewniał wiecznie wierną przyjaźń dwóch kobiet na zasadzie wyłączności; w tym związku było miejsce tylko dla dwóch osób.



Pismo **Nu shu** pełniło bardzo ważną rolę dla trwania tych kobiecych związków ponieważ pozwalało się komunikować (wymiana listów) ale i pełniło funkcję obrzędową czego przykładem są tzw. „Księgi Trzeciego Dnia”. Siostry zaprzysiężone, siostry *laotong* i inne krewne panny młodej wyrażały swój smutek, w formie lamentu, z powodu utraty siostry i córki, która opuszczała dom rodzinny. Umieszczały w nich też zdania mające opisać i przedstawić pannę młodą kobietom z nowej rodziny. Zapisywały więc zalety, cechy charakteru oraz umiejętności panny młodej. Na

koniec załączano spis przestroż i życzeń na nową drogę życia. Było też miejsce na ekspresję i myśli samej panny młodej. Księgi te były odczytywane wyłącznie w żeńskim gronie trzeciego dnia po ślubie przez kobiety z rodziny pana młodego. Czasami księgi te były kontynuowane przez pannę młodą w dalszych latach jej życia i przekształcały się w formę pamiętnika. Księgi te zwykle palono po śmierci kobiety, aby wysłać je, jako dym, w zaświaty i uradować duszę nieboszczki



Temat Miesiąca

Biuletyn informacyjny pod redakcją Rady Specjalistów "EFWF"



Ten zwyczaj palenia „Ksiąg Trzeciego dnia” był jednym z powodów dla którego do dnia dzisiejszego pozostało bardzo niewiele tekstów i obiektów z napisami **Nu shu**. Inną przyczyną była Wielka Proletariacka Rewolucja Kulturalna (lata 1966 – 1976). W czasie rewolucji tysiące manuskryptów jako „przeżytek feudalizmu” zostało zniszczonych przez Hunwejbinów zwanymi też Czerwoną Gwardią, komunistyczną organizację młodzieżową działającą w Chinach podczas tej rewolucji. Znany jest przypadek, kiedy kobietę z chustką z wyhaftowanymi znakami **Nu shu** aresztowano w pociągu z podejrzeniem, że to szpieg z zaszyfrowaną instrukcją.

Oto fragment treści „Księgi Trzeciego dnia” należącej do babci Pani Hu Meiyue, obecnej nauczycielki języka **Nu shu**. „Teraz my siedzimy razem ponieważ nasze uczucia są zmaczone przez zbliżające się zaślubiny jednej z naszych zaprzysiężonych sióstr. Chcemy napisać księgę dnia trzeciego. Z radością wspominamy te dni, kiedy byliśmy razem i bolejemy nad zbliżającym się rozstaniem z jedną z nas. Po uroczystościach ślubnych nasza siostra opuści nas i będzie bardzo trudno spotykać się z nią. Ona będzie osamotniona, bez naszej obecności i wsparcia. Dla kobiety, małżeństwo oznacza utratę wszystkiego, włączając jej rodzinę i jej zaprzysiężone siostry„.



Pismo **Nu shu** znaleziono nawet na płytach nagrobnych. Tak wyglądała płyta znaleziona we wsi Pu wei w prowincji Hunan ustawiona na grobie Pani Gao Yin-Xian (1902-1980); z lewej strony mamy napisy w **Nu shu** a z prawej w dialekcie Hanzi.



Następny przykład korespondencji pisanej w **Nu shu**; list siostry zaprzysiężonej na czerwonym kawałku ozdobnego papieru. Czerwony papier został użyty dla sławienia szczęścia z okazji zamążpójścia.

Ostatnia kobieta, która nauczyła się **Nu shu** w tradycyjny sposób - a więc w domu, od krewnych i przyjaciółek - 96-letnia Yang Huangyi - zmarła 20 września 2004 (sama podawała datę urodzenia 1908, mieszkańcy jej wioski rok 1906). Urodziła się w Jiangyong (prowincja Hunan); przed wyjściem za



mąż, zgodnie z lokalną tradycją, została zapoznana z pismem **Nu shu**. Od 1994 r. Yang Huanyi była ostatnią z kobiet, znających pismo; jej córki i wnuczki nie chciały uczyć się tradycyjnego pisma. Yang podjęła jednak próbę ocalenia **Nu shu**, gromadziła materiały na jego temat (m.in. listy, wiersze i artykuły). Uczestniczyła w Konferencji Narodów Zjednoczonych na temat Kobiet w Pekinie w 1995 r. Przekazała wówczas materiały naukowcom z uniwersytetu Qinghua, którzy opracowali je i wydali w formie książkowej w 2004.



Yang Huangyi – ostatnia osoba która poznała **Nu shu** w sposób tradycyjny.

Państwo chińskie przedsięwzięło oficjalne kroki dla ochrony i zachowania tego języka od roku 1990. Pismo **Nu shu** zostało wpisane na listę narodowych bogactw antycznej kultury. W Jiangyong w 2002 roku powstało muzeum poświęcone **Nu shu**. Zgromadziło około pół tysiąca artefaktów: listów, manuskryptów, wachlarzy, chusteczek do nosa, kołnierzyków, bucików dla kobiet i dzieci, fartuchów, szali, poduszczyków do igieł lub pod głowę itp. Najstarsze z nich pochodzą z dynastii Qing z wczesnych lat 1900 oraz z lat pomiędzy rokiem 1960 a rokiem 1970. Został wydany nawet słownik **Nu shu**,



ciągle uaktualniany, który zawiera około 1800 charakterystycznych, starożytnych znaków oraz stylistyczne i gramatyczne reguły oraz sposób wymowy i przyporządkowania fonetyczne.

Obecnie pismo **Nu shu** przeżywa niezwykły i niespotykany renesans swojego istnienia.

W miejscowości Puwei powstała szkoła ,gdzie można nauczyć się tego języka, a na uniwersytecie w Tsinghua studenci piszą prace naukowe ciągle poszerzając naszą wiedzę o tym unikalnym w skali światowej języku stworzonym przez kobiety dla kobiet. Lokalne władze jak i inne organizacje widzą wielki potencjał turystyczny w prezentacji tego pisma. Fundacja Forda przeznaczyła 209 tyś dolarów amerykańskich na budowę muzeum dla zachowania Ksiąg Dnia Trzeciego jak i wszelkiego rodzajów haftowanych przedmiotów pismem **Nu shu**. Firma z Hong Kongu chce przeznaczyć kilka milionów yuanów dla zbudowania dróg, hoteli i parków - wszystko celem pokazania turystom pisma **Nu shu**. A zainteresowanie tym tematem jest znaczne i rośnie z miesiąca na miesiąc.

Coraz więcej i więcej osób chce poznać samo pismo i jego genezę; ale też rośnie ich ciekawość poznania obyczajowości i kultury, w której to pismo było stosowane.

Z jednej strony ta komercyjna eksploatacja **Nu shu** nie jest piękna, zwłaszcza że czasami niepotrzebnie w związku pomiędzy młodymi chinkami wprowadza seksualne akcenty, które mogłyby zaszokować autorki Ksiąg Trzeciego Dnia, ale z drugiej strony pozwala zachować i przybliżyć światu tą unikalną kulturę i ten przepiękny język; język w którym każde słowo jest jak kwiat .

Nu shu, żyjący przez wieki w cieniu chińskiej kultury, ujrzał dzisiaj światło dzienne i ukazał swą pełną, pełną niepowtarzalnego uroku postać; ma swój dzień na słońcu.



*Właścicielka firmy Bristles – specjalistycznej hurtowni surowców i maszyn do produkcji pędzli i szczotek o międzynarodowym zasięgu: Chiny, Indie, UE, Meksyk, Sri Lanka, Japonia, Korea... Z wykształcenia inżynier środowiska. Absolwent Politechniki Warszawskiej. Z zamiłowania historyk i marynista. Cieszy ją również czytanie literatury fantastycznej oraz komiksów. Zwiedza góry na nartach; ściga się na żaglach.